

Bajka o wirusie



Już po raz kolejny proponujemy Wam bajkę, która tym razem mówi, w jaki sposób wirus przedostał się na ludzi i co robić, aby nie zarażać innych i samego siebie.

Przedtem przeczytajcie wiersz Znanej pisarki dla dzieci Małgorzaty Strzałkowskiej.

WIRUS

Wirus to nie jest ani zwierzątko,
ani żyjątko, ani stworzonko.
Z łaciny słowo "virus" pochodzi –
to jad, trucizna, coś, co nam szkodzi.
Choć samodzielnie nie może żyć,
dąży do tego, aby się mnożyć.
I to dążenie jest bez wątpienia
jedynym celem jego istnienia.
Sam tego jednak zrobić nie może,
bo musi znaleźć dobre podłoże.
Z uporem szuka więc gospodarza,
by w jego ciele móc się namnażać.
Przytulne wewnątrz ludzkiego ciała
to jest dla niego frajda niemała.
Przez nos, przez usta albo przez oczy
do organizmu stara się wskoczyć,
po czym nurkuje w nim niczym nurek
i odpowiednich szuka komórek.
Wilgoć, właściwy poziom ciepłoty –
i wirus bierze się do roboty.
A gdy komórka swą rolę spełni,
wirus cząstkami już ją wypełni,
cząstki ją niszczą w zawziętym szale
i cała armia wędruje dalej.
Gdy taki wirus w ciało się wczepi,
niestety prędko się nie odczepi.
Choć nasz organizm do walki staje,

nie zawsze wygrać mu się udaje...
Już nad szczepionką myślą lekarze.
Kiedy ją stworzą? To się okaże.

Ale my też coś zrobić możemy.
Co? W pierwszym rzędzie WSZYSTKO MYJEMY –
ręce, owoce, przedmioty, ciała.
Czemu? A wiecie, jak mycie działa?
Wirus na zewnątrz ma ciekłą błonkę,
czyli otoczkę, płaszcz, osłonkę,
a na niej różne trąbki i rurki,
ułatwiające wejście w komórki.
Mydło się składa z długich cząsteczek,
mających postać wielu szpileczek.
Gdy szpilka w płaszcz wirusa wnika,
wirus rozpada się, po czym znika.
Dlatego myjmy dokładnie ręce,
ciało, owoce... i dużo więcej!

A teraz obejrzyjcie bajkę.

Oto link:

https://www.youtube.com/watch?v=vgOjaF_ZZgg